



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI POSWIĘCONY  
SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Wynosić wyznosi Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odnośnieniem do domów. Zagranicą, za markami pocztowymi, dopłaca się miesięcznie kop. 60.

Wszystkie ogłoszenia: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 40, na 2 i 3 kol. po k. 25, na 4 kol. po k. 15. Drobnie ogłoszenia po k. 5, za wyraz. Najtańsze ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenie treści matrymonialnej o 50% drożej.

PRENUMERATE I OGŁOSZENIA przyjmują księgarnie, kawiarnie i biura ogłoszeń: w Częstochowie, Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA  
Częstochowa, II-ga Aleja № 38—Telefon № 50.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów. Codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 8—10 wieczorem. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Filie: w Zawierciu w księgarni p. Z. Hubickiej i w Rakowie u p. A. Witeszczyka. Cena pojedynczego numeru kop. 3.

**UWAGA:** Ogłoszenia przyjęte po godzinie 6-tej wieczorem kosztują 50 procent drożej.

II-ga ALEJA № 38. — TELEFON № 4-97.

## TEATR URANJA

pod zarządem A. KRZEMIŃSKIEGO

Program od wtorku 21 do piątku 24 stycznia 1913 r. (włącznie)

**Przysięga zemsty** Wybitny dramat z życia w 2-ach częściach.  
Część I-sza: **Wybuch w laboratorium**. II-ga: **Zemsta kobiety**.  
**Wyszedł jak Zabłocki na mydło** (wsp. komed.)  
W mieście i na wsi (komieszne)  
**Przemysł ręczny w Indjach** (z natury w kol.)  
KRONIKA GAUMONT'A - Dziennik chwili bieżącej.

**NA SCENIE**  
tylko jeszcze przez czas krótki  
Występy **Farys polskiej** pod reżyserją  
W. Nynkowskiego, artysty teatru lubelskiego

## Ach ten Lolo!

Farsa w 1-ym akcie.  
Zmiana programu we wtorki i soboty

TEATR "ODEON" W. Krzemińskiego  
II ALEJA 43  
Telefon 4-77.  
PROGRAM, od środy 22 do piątku 24 Stycznia 1913 roku (włącznie)

## Przekleństwo dziedziczności

Część I-a Z winy ojca II-ga Straszne skutki III-cia Jozozo jedna ofiara  
Jozia chce nauczyć się ślizgać II **Dobroć Parthé** Nr. 196 b. II-ustr.  
(komieszny) chwili bieżącej

Wad program **Przez miłość do dziewczęcia** (Dramat)  
W FOTOPLASTYKONIE MESSYNA  
ZMIANA PROGRAMU w środy i soboty.

II-ga Aleja № 19. **TEATR PARYSKI** Kinematograf  
Telefon 834.  
PROGRAM. Od wtorku 21 do piątku 24 Stycznia 1913 roku, (włącznie)

KRONIKA GAUMONT'A Aktualności bieżącej tygodnia (z natury)  
GAWRUSZ ODNOŚI ŁÓDKĘ — (bardzo komieszne)  
**Śmierć Święci Zwycięstwo** 3 częściach  
Piękna Genewa (natura) ||| **Nieudana Wycieczka** (bardzo komieszne)  
**Na Scenie Rocznicia ślubu**  
Komedia konkursowa w 1-ym akcie

Leczenie zębów i stanów jamy ustnej.  
**Lekarka Michała BRZEMIECZA**  
8-ty  
I piętro nr 10, w sąsiedztwie Teatru. Przyjmuje od 9-11 rano i od 3-7 p. p. Wynioszenie zębów bez bólu. Flomy. Zęby sztuczne bez podnie-  
sienia. Uwaga: Ceny zębów, zębów, dostępnego i dla naj-  
miej szlachetnych.

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**ARTUR BRONIAŃSKI**  
Przyjmuje codziennie od 9 do 11 popołudniu i od 3 do 7 wiecz. Choroby zębów i jamy ustnej.  
**Wymywanie zębów bez bólu.**  
**ZĘBY SZTUCZNE**  
I piętro, telefon Nr. 464.  
Aleja I 8, dom p. Rygockiej.

**Dr. Z. Bem**  
Powrócił na stałe  
Przyjmuje chorych jak dawniej od 8-9 rano i od 3-5 p. p.  
Choroby wewnętrzne weneryczne i dzieci  
Aleja III-cia № 53, telefon 579.

**LEKARZ DENTYSTA**  
**Br. MUSZYŃSKI**  
w Częstochowie.  
III Aleja № 67 tel. 149.  
dom W-go Białkiewicza  
specjal. Złote plomby, złote zęby, złote korony i t. d.  
Przyjmuje od 9-1 i od 3-7. Do 10 rano nie-  
zamożnych bezpłatnie.

**Dr. Paweł BRONIAŃSKI**  
Nowy-Rynek Nr. 3. — Telefon Nr. 34.  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 3-7 p. p.  
Panie od 2-3 po południu. — Stosuje  
wstrzykiwanie wrodziny Salvarsanu (HATA 508 i 514).

**Regina Mamłokówna**  
Lekarka-dentystka  
Teatralna 18 m. 8. —  
Przyjmuje odg. 9-1 rano i od 3-7 w



**PIWA-EXPORTOWE, PILZENSKIE, STOŁOWE, FENIX-K. SZWEDE = CZĘSTOCHOWA**

### O czystość języka.

Zbytecznym byłoby na tem miejscu dowodzić, czem jest dla każdego narodu jego język ojczysty. Każda uświadomiona w życiu narodowym jednostka zdaje sobie z tego sprawę, jaką rolę w tym życiu odgrywa język. Uzasadniać i rozwijać to, co powielekroć razy było już dostatecznie uzasadnione i rozwinięte, co stanowi niezmądnioną prawdę życiową—uwazamy za zbędne.

Chodzi nam dzisiaj o praktyczną stronę tego ideowego zagadnienia. Chodzi nam o zdanie sobie sprawy z tego, czy—rozumiejąc doniosłość poszanowania ojczystego języka—umiemy w życiu praktycznym stwierdzić to nasze rozumienie.

Jeżeli bliżej rozpatrzmy się w tej sprawie to musimy—przyjść do smutnego wniosku: niestety, nie umiemy szanować naszego języka. W każdej dzie-

linie życia, na każdym kroku znaleźmy tego przykład.

„Nie-będziemy tu mówić o dziedzinach specjalnych, fachowych. Tam język ojczysty zaczyna się dopiero na dobre wywabiać z pod jarzma obcych nam zupełnie naleciałości językowych. Mamy już próby, liczne i wcale udane zmierzające w kierunku tego wywabiania się. Mamy zapoczątkowane słownictwo techniczne polskie w różnych dziedzinach rzemiosł—mamy już niektóre gotowe, dokonane prace.

Ale po za tą specjalną dziedziną jest lina jeszcze, daleko rozleglejsza i daleko ważniejsza—to zwykłe, codzienne życie nasze. Jeżeli tam zajrzymy, do tego codziennego życia—przeknamy się, że sprawa czystości języka ojczystego jest w zupełnym prawie zaniedbanu. —Mówiąc krótko — nie umiemy i nie staramy się mówić poprawnie po polsku.

Ze sprawa ta jest bardzo na czasie, świadczą o tym zwrócenie bacniejszej uwagi w tym kierunku przez koła zawodowe niejako. Mam na myśli urzędowo niedawno w Warszawie wieczór dyskusyjny w Towarzystwie Literatów i Dziennikarzy, gdzie właśnie omawiana była sprawa czystości języka w prasie codziennej. Jakkolwiek na wieczorze tym uznano, że u nas nie jest jeszcze tak źle, jak w galicyjskiej prasie, jednakże stwierdzono i u nas również sporo braków językowych.

A jeżeli źle się dzieje z poprawnością języka w prasie — to cóż dopiero mówić o zwykłym codziennym życiu. Często zdarza się słyszeć narzekania na szkoły, które jakoby niedostatecznie przygotowują młodzież, nie umiejącą odczytać i wypisać w języku ojczystym. Zarzut taki byłby słusznym, gdyby obok szkół nie istniała jeszcze jedna bardzo ważna placówka wychowawcza—dom rodzinny. Młodzież w szkole spędza kilka godzin dziennie, a na lekcjach języka i literatury polskiej kilka godzin tygodniowo — zaś resztę czasu przebywa właśnie w domu rodzinnym.

Jeżeli w tym domu właśnie styka-

się stale z całym szeregiem błędów językowych — czyż nie jest rzeczą naturalną, że błędy te wsiąkają do młodych umysłów, że potem szkole trudno jest przy tak krótkim obcowaniu wykorzystać to wszystko, — co zakorzenia się w nich.

Przestrzeganie czystości i poprawności języka trzeba zacząć od najbliższego otoczenia młodzieży naszej. Trzeba z mowy potocznej, codziennej, wypłenić mały rządek nieraz błędów, trzeba by tępić z całą bezwzględnością—a wtedy zadanie szkoły będzie daleko łatwiejsze, i daleko lepsze będą rezultaty.

O poprawności języka mówi się u nas w ostatnich czasach wiele—mówią o tem bardzo często ci właśnie, którzy nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego, że sami kłęczą język, że sami nie mają pojęcia o tem, jak należy mówić i pisać po polsku. I obrażają się ci „purytanie”, jeżeli ktoś im wytknie błędy przez nich popełniane.

Wogóle zbyt skłonni jesteśmy do obrażania się. A gdyby tak te obrazy zwracał sobie uwagę na szereg błędów językowych, popełnianych nieraz zupełnie bezwiednie, jak gdyby niechcący,—prawdopodobnie wtedy sprawa czystości języka naszego w mowie potocznej przedstawiałaby się zupełnie inaczej.

Uleczny przedwzrostkiem samych siebie, a potem rozprawiając o tem, że inni nie umiemy mówić... L i n g.

## Bez maski.

Petersburska gazeta „Dzień” zamieszcza od czasu do czasu artykuły, podpisane nazwiskiem „Bikerman” a traktujące z nienawiścią o obecnym ruchu obronnym wobec żydów w Królestwie. Ostatni artykuł Bikermana wywołał odpawę w prasie warszawskiej.

Spadają maski, proszę „Gazeta Poranna”. Jedną za drugą uchylają się zasłony, poza kłębami kryła się psychologia, zawsze tajemnicza i zagadkowa, pomimo tylowieckiego z nami ob-

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski  
Częstochowa Aleja III-cia dom własny Egz. od r. 1887. Telef. 260 **KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI** WYKONAWCZY RZEZBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.  
Fabryka posadzki cementowej na chodniki stopni mozaikowych oraz wszelkich wyrobów z cementu. Ceny Najprzystępniejsze.







67) NA GOLGOTĘ.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Mgła zastłoniła oczy Fryderyka i ucałował gwałtownie zawrót głowy. Przyszedło mi do głowy, że podarunki, robione dziecku, pochodzily od Karola Dumey.

— Któż daje wszystkie rzeczy mojej małej Janince? — zapytał po chwili wahańca.

— Bardzo bogata dama. — Ach! więc to kobieta? — Tak.

— Znasz ją pani? — Ma się rozumieć. — Przychodzi tutaj? — Często, prawie co tygodnia.

— Więc ona z okolicy? — Mniej więcej; mieszka o dwie milie stąd, w zamku Roure. Lecz aby przyjechać z tamtąd do Bouchot, gdy się posiada piękny powóz, to tylko marnopaster.

— Jakżesz się ta pani nazywa? — Pani de Mesle.

— Dlaczego przyjeżdża do Bouchot tak często? — Ażeby zobaczyć małą.

— Umyślnie? — Pewnie że umyślnie. Często bał u nas całą godzinę, trzymając dziecko na kolanach i całując ją ciągle wśród rozmowy.

Kocha małą jak do szaleństwa.

— To dziwne. — Dlaczego? Ja znajduję to całkiem naturalnem.

Mała pokochała również panią de Mesle; kiedy tylko ją spotrzeże wychodzącą z powozu, biegnie do niej aby się rzucić w jej objęcia.

Nazywa ją mamą. Zareczam panu, że sprawila to wielką przyjemność pani de Mesle.

— Ta pani już od pięciu miesięcy odwiedza Janinkę? — Mniej więcej.

— Jakim sposobem dowiedziała się o istnieniu dziecka? — Miły Boże! jak to się zdarza prawie zawsze, przypadek wszystko zdradził.

— Przypadek? — Tak jest. Opowiem panu wszystko szczegółowo.

Przedewszystkiem muszę panu oznajmić, że pani de Mesle jest bardzo dobra, hojna i wyświadcza wiele dobrego ubogim.

To pięknie, widział pan, panie Boissier, wspierać nędzę innych, kiedy się może, to znaczy kiedy się posiada majątek.

Tak więc, pani de Mesle przyjechała pewnego dnia do Bouchot, ażeby odwiedzić chorą staruszkę, która już miała żyć tylko dwa tygodnie.

Ponieważ nieszczęśliwiej żywała na wszystkim, nie potrzebując panu dodawać, że dzięki pani de Mesle miała przed śmiercią wszelkie możliwe stodycze.

Tego dnia, towarzyszył pani de Mesle jej mąż, człowiek

również bardzo miłośnierny. Zostawili powóz przed wioską Wracając od chorej, przechodzili przed naszym domem. Właśnie mała karmiła chlebem ptaki. Ja stałam na progu domu. Widziałam już wtedy drugi czy trzeci raz państwa de Mesle. Uklonili mi się oboje i zatrzymali się, ażeby przyrzyć się dziecku. — Och! co za cudowny aniołek! — zawołała pani de Mesle.

Równocześnie wysunęła rękę z pod ramienia męża i pobiegła do małej. Chwytiła ją w ramiona i zaczęła całować. Mała nie bronila się, nie przestraszyła się wcale; owszem, uśmiechała się, nadstawiając różowych policzków pięknej damie.

Pani de Mesle weszli do nas, a ponieważ nie są wcale dumni, usiedli — To piękne dziecko, to pani? — pani de Mesle pierwsza spytała.

— Nie pani — odpowiedziałam — to dziecko z paryża, które dało mi do wykarmania; moje umarło przed czterema miesiącami.

Poczuła się u mnie, pozerając ją niemal oczyma. — To dziewczynka, nieprawda? — zwróciła się do mnie z zapytaniem.

— Tak, pani, dziewczynka. — Spojrzała na męża — Och! dziewczynka! — odezwała się szczególnym głosem.

Następnie, przypatrując się uważnie dziecku: — Co za oczy! — mówiła — co za usta, twarzyczka prześliczna, jaka ona całá miłutka.

Pan de Mesle uśmiechał się dobróliwie. Westchnęła i zapytała mnie: — Jak jej na imię — Janina — odparłam. — Jak ja! — zawołała. — Nazywam się także Janina! — Počem

rzekła, patrząc na swego męża: — Rodzice tej ślicznej dziewczynki są bardzo szczęśliwi. — Wtedy, zadala mi kilka pytań, odnoszących się do pana i do pani Boissier. Byłam zakłopotana.

Fryderyk spuścił głowę — Powiedziałabym jej pani, że znajduję się w więzieniu? — zapytał.

— Nie znalazłm w tedy jeszcze pańskiego nieszczęścia.

— To prawda, ale potem, powiedziała jej pani...

— Nie, panie Boissier, ukryliśmy to przed panią de Mesle.

— Dobrze pań zrobiłaś, dziękuję. — Są rzeczy smutne, których nie powinno się wyjawiać.

— Lecz wreszcie, cóż pani odpowiedziała.

— Nie mogłam ukryć przed nią, że jesteśmy zanepokojeni, nie otrzymując od dłuższego czasu wiadomości od państwa, że na nasze listy napróżno czekaliśmy odpowiedzi i że nie wiemy, jak sobie wyobrazić.

Pani de Mesle rozmawiała jeszcze chwilę, następnie dała małej karmelków, podała rękę mężowi i wyszli z domu W dwa dni potem, jakiś powóz zatrzymał się przed domem.

Zobaczyłam wychodzącą z niego panią de Mesle. — Przychodzę odwiedzić dziecko i przynoszę mu trochę drobiazków — rzekła. — Od przedwczoraj myślałam bezustannie o niej.

W nocy i w dzień miałam ją przed oczami, widziałam ją patrzącą na mnie i uśmiechniętą. (d. c. o.)

GHORUM advertisement for Spermin-Poehlia medicine, including text about its benefits for various ailments and contact information for the Petersburg branch.

Thiotymina advertisement by Aptekarz J. Humblet, describing its use for various ailments and providing contact details in Petersburg.

H. IMICH advertisement for various products like cement and paint, located at Aleja 16, Krakowska 28.

RZEZĄCZKA (TRYPER) advertisement for a medicinal product, featuring a logo and detailed description of its uses.

PRALNIA JOZEFY RYDZEWSKIEJ advertisement for a laundry service, located at Aleja Nr. 40, offering various services.

Wzrostu! advertisement for a health product, located at Krakowska 28, promising growth and vitality.

Pracownie sukien damskich advertisement for a dress-making workshop, located at Aleja Nr. 39, offering various styles.

HOTEL ZAGŁĘBIA advertisement for a hotel in Dąbrowie Górniczej, near the railway station, offering comfortable rooms.

SPECYJALNY SKŁEP SŁODYCZY advertisement for a confectionery shop, located at Wągrowa 41, offering various sweets.

Wzrostu! advertisement (continued) for a health product, located at Krakowska 28, promising growth and vitality.

Objawszy na rejon Częstochowski advertisement for a ceramic and glassworks company, DZIEWULSKI i LANGE, with contact information and address.